

MICHAŁ WAWRO

1. Dane osobiste (imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny):

Strz. Michał Wawro, ur. w 1897 r., rolnik, żonaty.

2. Data i okoliczności zaaresztowania:

12 lutego 1940 r. w domu mieszkalnym w Przemyślu, ul. Leona Sapiehy 23, o 2.00 po północy zapukało do drzwi dwu uzbrojonych żołnierzy sowieckich i milicjant, w towarzystwie również dwu milicjantów ukraińskich. Po wpuszczeniu przeprowadzili rewizję, sadząc dzieci na środku pokoju. Rodzinie mej kazali ubrać się, zabrać najważniejsze potrzebne rzeczy, po dziesięciu minutach rozkazują mi bez przygotowania wymarsz na ulicę, gdzie [nieczytelne] wozu, którym udaliśmy się na stację. [Nieczytelne] milicjant ukraiński [nieczytelne] Pomajda z Przemyśla do [nieczytelne].

3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Po 20 dniach podróży zamkniętymi pociągami towarowymi, przy strasznym głodzie (dali cztery razy po pół litra zupy na osobę) przybyliśmy do osiedla Chureticha [?], gub. [obłast] Mołotow, rejon Grodki [?].

4. Opis obozu, więzienia:

Przybyliśmy na miejsce w okresie wielkich śniegów, który pokrywał osiągalny [nieczytelne] teren. Baraki drewniane długości 12 m, przykryte zgniłymi deskami przepuszczającymi do wnętrza wodę, zaopatrzone w cztery okna. Światło lampowe, opału nie brakowało. W moim baraku mieszkały 24 osoby. Zastaliśmy łóżka żelazne, bez sienników, powkładaliśmy deski.

W baraku pełno dokuczliwego robactwa. Czystość trudno utrzymać.

5. Skład więźniów, jeńców, zesłańców:

W osiedlu było ok. 200 ludzi, w tym połowa to małe dzieci. Sami Polacy i Ukraińcy, większość Polaków. Wszyscy wywiezieni z terenów okupowanych przez Sowietów, jako właściciele gruntów.

Wśród nas było czterech studentów uniwersytetu, synów włościan, których wraz z rodzicami tutaj osiedlono. Ze starszych wszyscy Polacy.

Między nami nie było kłótni, żyliśmy wzajemnie dobrze, nie znaleźli się wśród nas na szczęście donosiciele, a Ukraińcy wyrażali swe sympatie w stronę Niemiec i orędowali za [nieczytelne] Hitlera.

6. Życie w obozie, więzieniu:

Z początku praca trwała osiem godzin, później zwiększono do 12. Praca leśna, rąbanie i spuszczenie drzewa, bardzo ciężka. Norma różna, w zależności od zalesienia. Sowieckie władze obozowe zmusiły nas do pracy z obywatelami sowieckimi, których przypisywano do poszczególnych naszych grup. Ci dopisywali sobie zawsze większy procent wyrobionej roboty, okradając nas i żerując na naszej nieświadomości co do tego, dlatego zarobki nasze były zawsze mniejsze. Płaca różna, do 150 rubli miesięcznie, utrzymanie własne. Przez cały okres z małymi wyjątkami żyliśmy tylko o chlebie i wodzie, gdyż nic innego nie mogliśmy kupić. Każdy był osłabiony, pojawiła się kurza ślepotą.

Ubranie mało który mógł kupić, przeważnie pracowało się we własnym, które po niedługim czasie rozpadło się zupełnie. Łatano workami i szmatami. Po zdarcu butów sporządziłem sobie łykowe z lipowej kory, gdyż innych w żaden sposób nie byłem w stanie zakupić. Ludzie marzli, poodmrażali nogi i ręce, gdyż był nakaz pracy nawet przy [minus] 40 stopniach temperatury.

Nie wolno nam było grupować się i prowadzić rozmów. Władze rozganiały i często sprawdzały w mieszkaniach. Świetlicy nie było.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Władze NKWD potępiały Polaków i odnosiły się nieprzychylnie, starając się na każdym kroku dokuczać. Pracowaliśmy bez wypoczynku. Raz lub dwa razy przypadł nam dzień wolnego, ale zmieniano, gdyż okazało się, że dni te przypadają w zamian za [?] nasze katolickie święta.

Władze wypytywały nas o życie w Polsce, a na zgromadzeniach agitowali na rzecz Związku Sowieckiego, wychwalając ustrój komunistyczny.

Stosowano kary za spóźnienie. Osadzano w areszcie. Nawet chorych karano za niezjawienie się przy pracy. W areszcie było zimno i ciemno. Jadła nie dawano.

O Polsce mówiono, by zapomnieć, gdyż nie istnieje.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Pomocy udzielano przy wysokiej temperaturze (dwa–trzy dni zwolnienia z pracy), w innych wypadkach – przy złamaniu nogi. Ludzie z odmrożonymi palcami musieli chodzić do pracy.

Zmarło ok. dziesięciu osób, które pochowano na pastwisku.

Ze zmarłych pamiętam nazwisko sąsiada: Jan Rybak, 50 lat, z Przemyśla, ul. Leona Sapiehy. Zmarł opuchnięty z wycieńczenia.

9. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?

Otrzymałem dwa listy od rodziny zamieszkałej w Jarosławiu.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?

Zwolniony zostałem po amnestii, z początkiem sierpnia 1941 r. Wyjechałem do kołchozu w miejscowości Grodki [?], 18 stycznia 1942 r. wyjechałem do Jakóbaku [?]. Stąd udałem się z rodziną transportem do Persji, a do wojska wstąpiłem 18 sierpnia 1942 r. w Teheranie.

Miejsce postoju, 4 marca 1943 r.